

# Zdzisław Libera

---

## Edmund Jankowski

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 16, 3-9

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisław Libera

### EDMUND JANKOWSKI

Profesor Edmund Jankowski jest indywidualnością naukową, której walory ocenił każdy, kto czytał jego prace lub miał sposobność zetknąć się z nim osobiście, dyskutować bądź rozmawiać o literaturze, nauce i sztuce. W świadomości znacznej części czytelników Edmund Jankowski uchodzi za najwybitniejszego znawcę życia i twórczości Elizy Orzeszkowej, wydawcę jej listów, które opatrzył znakomitym, bogatym komentarzem. Z pewnością określenie to jest trafne, ale niekompletne i wskutek tego zawiera jedynie cząstkę prawdy. Jankowski należy do tego rodzaju uczonych, którzy odznaczają się rozległą wiedzą i głęboką erudycją. Z ogromną łatwością porusza się on nie tylko po obszarach tzw. literatury postyczniowej, tj. okresu pozytywizmu i realizmu, który jako badacz Orzeszkowej poznał doskonale, ale jest równocześnie świetnym znawcą okresów wcześniejszych i późniejszych, zadziwia wierną i gotową pamięcią, interesuje się zarówno osobą pisarza, jak też jego dziełem. Ze szczególnym upodobaniem bada pamiętniki i wspomnienia, szukając w nich wizerunku człowieka i obrazu kultury, a także interesuje się epistolografią. Listom rozmaitych pisarzy przypatruje się systematycznie od lat, i jako utworom literackim, i jako dokumentom psychologii, i jako świadectwu stylu i obyczaju epoki. Obserwacjami z lektury dzieli się stale z czytelnikami „Rocznika Literackiego”. Jest wreszcie Edmund Jankowski edytorem, którego działalność nie ogranicza się jedynie do wzorowego wydania korespondencji Orzeszkowej czy Konopnickiej, ale który zagadnienie edytorstwa naukowego rozpatruje jako zjawisko literackie i naukowe wymagające zajęcia określonego stanowiska teoretycznego i refleksji ogarniającej wiele problemów praktycznych.

Droga naukowa Edmunda Jankowskiego rozwijała się podobnie jak droga innych polonistów starszego i średniego pokolenia. Po ukończeniu

Uniwersytetu Warszawskiego w niezwykle krótkim czasie (w ciągu trzech i pół lat!), gdzie napisał rozprawę magisterską pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego, Jankowski zajął się pracą pedagogiczną w słynnym liceum w Rydzynie kierowanym przez dyrektora Tadeusza Łopuszańskiego, wybitnego pedagoga i organizatora szkolnictwa, wywierającego znaczny wpływ na młodzież i nauczycieli. Wspomina go Jankowski z sentymentem i głębokim szacunkiem. W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie i brał udział w tajnym nauczaniu, a po wojnie pracował jako nauczyciel w szkole średniej, zyskując zarówno wśród uczniów, jak też wśród kolegów nauczycieli imię znakomitego pedagoga i wychowawcy. Jednocześnie w 1949 r. rozpoczął pracę w Towarzystwie Naukowym Warszawskim jako organizator i kierownik Archiwum Elizy Orzeszkowej. Z czasem (od 1951 r.) poświęcił się wyłącznie pracy naukowej. Po włączeniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego do Polskiej Akademii Nauk znalazł się w Instytucie Badań Literackich, gdzie zdobył dalsze stopnie naukowe, na początku doktora nauk humanistycznych, potem doktora habilitowanego i docenta, wreszcie profesora. Jest kierownikiem Pracowni Dokumentacji i Edytorstwa Literatury XIX w., przewodniczy Komisji do spraw edytorstwa przy Komitecie Nauk o Literaturze PAN, jest redaktorem naczelnym przygotowywanego w Instytucie Badań Literackich *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*.<sup>1</sup>

Profesor Jankowski nie przywiązuje szczególnej wagi do godności, tytułów i stanowisk. Odznacza się bowiem rzadko spotykaną skromnością, która wyróżnia go jako człowieka ceniącego ponad wszystko właściwości moralne i autentyczną wiedzę.

Jako autor monografii o Elizie Orzeszkowej opublikowanej w cennej serii „Ludzi Żywych” w Państwowym Instytucie Wydawniczym ujawnił swe zdolności w sposobie kształtowania portretu literackiego wybitnej indywidualności, jaką była autorka *Nad Niemnem*, oraz talent pisarski. Wnikliwa lektura listów pisarki, znajomość różnego rodzaju dokumentów z jej życiem związanych, ogromna wiedza o świecie jej przyjaciół i znajomych, nie mówiąc już o dziełach Orzeszkowej, które Jankowski poznał dogłębnie — wszystko to pozwoliło mu stworzyć znakomite studium z dziedziny biografistyki wysoko ocenione przez krytyków i czytelników. Jarosław Iwaszkiewicz dowodząc, że książka Edmunda Jankowskiego „jest najlepsza z piwowskiego cyklu «Ludzi Żywych»”, zauważa, że „odpowiada ona swemu powołaniu, jak nie można bardziej. A przy tym zaspokaja potrzebę książki mającej poważne podstawy naukowe”<sup>2</sup>. W przekonaniu wybitnego pisarza powstał utwór, który „naprawdę pokazuje Orzeszkową jak żywą, ze wszystkimi jej biedami, smutkami, śmiesznościami (których jest niemało), kłopotami i powiedzmy to wreszcie... romansami. Romansami takimi, do jakich były zdolne owe czasy, ubogie i bogate jednocześnie, wydające się już nam czymś zamierzchłym, a jednocześnie tak bliskim w uczuciach, w walkach, w tęsknotach i w małościach prowincjonalnego kra-

ju”<sup>3</sup>. Iwaszkiewicz określając książkę Jankowskiego jako ciepłą, mądrą i uroczą dostrzega w niej cechy, które wyrażają stosunek autora do bohaterki jego studiów: jest on „pełen entuzjazmu dla osobowości grodzieńskiej pustelnicy i dla jej pisarstwa”<sup>4</sup>. Inny krytyk, Stefan Lichański, wliczając *Elizę Orzeszkową* między „najdonioślejsze książki roku 1964” (rok ukazania się monografii) podnosi humanistyczny walor publikacji. Książka Jankowskiego, dowodzi, „wyrasta jako dokonanie pisarskie ponad jej pierwotny zamysł, a jako — nie zamierzony — utwór literacki wyrasta z kolei ponad zbieractwo ciekawostek, nie przyprawione cytatami informatorstwo czy beletryzowaną reporterkę i staje się skonstruowaną z materiałów faktograficznych powieścią rozwojową”<sup>5</sup>.

Edycja listów Elizy Orzeszkowej stanowi słusznie w opinii znawców „najwybitniejsze osiągnięcie naszego edytorstwa epistolarnego”<sup>6</sup>. Tak ją określił Juliusz Witktor Gomulicki, krytyk surowy i kompetentny, który nie jest skłonny do wystawiania wysokich ocen bez ich należytego uzasadniania. Każdy, kto zetknął się kiedykolwiek z naukową edycją korespondencji pisarza, wie, ile zagadek kryją w sobie teksty ich listów. Jakiejż ogromnej wiedzy o ludziach i epoce, jakiej pomysłowości w odszyfrowywaniu aluzji i wyjaśnianiu sytuacji i nazwisk wymaga komentarz do listów, kiedy chce się, by nie był on tylko słownikiem imion własnych i tłumaczeniem trudniejszych wyrazów, ale prawdziwym kluczem do zrozumienia ich treści, bez czego lektura listów byłaby pozbawiona wartości. Komentarze do *Listów Orzeszkowej* odznaczają się wysokim poziomem sztuki interpretacji, przy czym należy pamiętać, że list jako przedmiot analizy jest jednocześnie dokumentem życia osobistego i przejawem kultury umysłowej i literackiej epoki. Komentarze Jankowskiego składają się jakby z dwóch części. Część pierwsza zawiera informacje o korespondentach Orzeszkowej, podaje wiadomości o ich życiu, ale przede wszystkim o związkach łączących ich z pisarką; część druga natomiast obejmuje oprócz egzegezy filologicznej objaśnienia do poszczególnych fragmentów listów, tłumaczące miejsca dla czytelnika niejasne i nie zrozumiałe.

Informacje o ludziach nie mają nic wspólnego z suchą notą encyklopedyczną. Są to raczej zwięzłe eseje literackie oparte na ścisłej naukowej dokumentacji. W żywo skreślonych sylwetkach ujawniły się główne rysy poszczególnych osób, a co ważniejsze, autor wyjaśnił naturę związków łączących Orzeszkową z adresatem lub adresatką. Dodajmy jeszcze, że znaczna część adresatów autorki *Chama* — to osoby mało znane, o których naderemnie by szukać w encyklopediach i słownikach biograficznych. Tak więc na przykład w tomie ósmym *Listów* czytelnik znajdzie w komentarzach Edmunda Jankowskiego oprócz wiadomości o postaciach znanych, jak Ludwik Jenike, Aleksander Świętochowski, Włodzimierz Spasowicz, Piotr Chmielowski czy Jan Baudouin de Courtenay, informacje o osobach ogółowi czytelników mniej znanych czy zgoła nieznanym, jak na przykład: Stanisław Graybner, Julia Kaleńska, Zofia Seidlerowa, Kazimiera Ga-

domska, Jan Bełcikowski. W tego rodzaju notach objawia się kunszt Jankowskiego-komentatora, który nie zanudza czytelnika mało znaczącymi szczegółami, ale wprowadza go w istotę sprawy i zaznajamia z osobą adresata charakteryzując go od strony jego najważniejszych cech. Czasem kreśląc charakterystykę tej czy innej postaci sięga do gotowych już portretów stworzonych przez kogo innego, (taką na przykład rolę spełnia fragment *Pamiętników* Stanisława Stempowskiego przy przedstawieniu Feliksa Brodowskiego), ale w zasadzie wydobywa dane biograficzne z materiałów odnalezionych w zapomnianych czasopiśmie i wydawnictwach, w przekazach ustnych, w różnego rodzaju pamiętnikach i zbiorach korespondencji. Toteż komentarze Jankowskiego do *Listów Orzeszkowej* czyta się z ogromnym zainteresowaniem, ponieważ opowiadają one o życiu literackim epoki, odsłaniają złożone i powikłane często stosunki międzyludzkie, wydobywają na jaw zjawiska i fakty, które rzucają nowe światło na sprawy społeczne, polityczne i kulturalne. W edycję *Listów Orzeszkowej* włożył Jankowski wiele trudu badawczego, ale także sporo entuzjazmu i osobistego zainteresowania. Wydawca i komentator zdaje sobie przy tym sprawę, że listy, chociaż słusznie uchodzą za źródło historyczne i biograficzne, to jednak powinny być czytane z ostrożnością przez badaczy. Istnieje bowiem swoista poetyka listu, występują w nim „elementy konwencjonalne”, które należy starannie odsiać i umieć odróżnić „modus epistolandi” od istotnych treści, które są — czy bywają — w liście ukryte. Na to ostrzeżenie wysunięte przez Jankowskiego na marginesie listów wskazał w recenzji J.W. Gomulicki dorzucając uwagę, że pisarce „jakże mało jednak udało się ukryć przed swoim komentatorem”<sup>7</sup>.

W dorobku profesora Jankowskiego jako badacza Orzeszkowej zasługują na uwagę wydane przez niego w 1959 r. *Pisma krytyczno-literackie*, które autorkę *Dziurdziów* przedstawiają jako krytyka literackiego, wrażliwego na różnorodne sprawy literatury, zajmującego się zagadnieniami warsztatu literackiego i dobrze orientującego się w historii piśmiennictwa polskiego. Jankowski zebrał w nich studia i rozprawy Orzeszkowej, które ilustrują jej poglądy literackie. Znalazły się tutaj rozprawy o Kochanowskim i Krasińskim, o Mickiewiczu i Słowackim, ale także o pisarzach współczesnych, jak T. T. Jeż, M. Konopnicka, A. Nowaczyński. Bardzo to interesujące rozważania, świadczące o horyzontach intelektualnych autorki, o jej szerokich zainteresowaniach i kulturze historycznoliterackiej. Jak to zauważył Paweł Hertz, który w *Domenie polskiej* podzielił się uwagami z lektury *Pism krytycznoliterackich* Orzeszkowej, pisarka „poprzez książki, poprzez style i sposoby, programy i poglądy literackie dociera dalej, wprowadza nas w istotę sensu pisanych tu, tłumaczonych i wydawanych książek”<sup>8</sup>. I chyba na tym polega znaczenie wydawnictwa opracowanego przez Edmunda Jankowskiego, że poszerzając i pogłębiając portret duchowy i literacki pani Elizy, wprowadza ono jednocześnie w świat ówczesnych gustów estetycznych i poglądów ideowych, określa oczekiwa-

nia i wymagania, jakie czytelnicy drugiej połowy wieku XIX i początków XX stawiali autorom oraz ich dziełom.

Od wielu lat Edmund Jankowski jest współpracownikiem „Rocznika Literackiego”. Przed laty omawiał literaturę pamiętnikarską, wspomnieniową i epistolografię, ostatnio ograniczył się do charakterystyki jednego tylko działu: listów.

W dorocznych przeglądach, w sprawozdaniach odznaczających się dużymi walorami literackimi poza rzetelną informacją pojawiają się uwagi i spostrzeżenia nacechowane często osobistym stosunkiem do rozpatrywanego zjawiska. Z pewnością uwagi o *Pismach zebranych* Jerzego Lieberta, a raczej o tomie drugim, obejmującym listy poety, pisał ktoś, komu Liebert i jego twórczość nie były obojętne. Koneser sztuki epistolograficznej i wytrawny edytor potrafi docenić trud innych wydawców, toteż nie skąpi im pochwał, gdy na nie zasługują, ale dostrzega też wszelkie usterki i wątpliwości, jakie nasuwają rozwiązania edytorskie czy też rodzaj komentarza.

Osobny rozdział w bibliografii Edmunda Jankowskiego tworzą portrety literackie uczonych, których osobowość urzekła go w jakiś szczególny sposób. Julian Krzyżanowski, Witold Suchodolski, Zygmunt Szweykowski, Konrad Górski — by ograniczyć się do kilku przykładów — o każdym pisał z głębokim przejęciem i przekonaniem, że reprezentują oni wielkie wartości kultury. Ze szczególnym wzruszeniem czytamy zakończenie wspomnienia o Witoldzie Suchodolskim, niegdyś naczelnym dyrektorze archiwów, a w latach późniejszych kierowniku Działu Bibliografii Instytutu Badań Literackich PAN. Uwydatniając przede wszystkim walory moralne zmarłego, Jankowski wskazał na jego cechy jako człowieka i obywatela:

„Zegnając szlachetnego człowieka, jednego z ostatnich «ludzi podziemnych», nieskazitelnego patriotę o nieprzemijających zasługach dla kultury polskiej, chciałoby się zamknąć jego życie w jednoznacznej formule. Trzeba by to uczynić tym bardziej, że zostaje po Suchodolskim przede wszystkim wspomnienie jego działalności, nie zaś książki i artykuły. A pamięć o czynach ludzkich przemija szybko. W tym wypadku powinno być inaczej. Niewiele odznaczeń w życiu otrzymał Suchodolski w stosunku do swych zasług i zapewne nie przywiązywał do nich wagi. Ale gdyby istniał medal *Monumentis patriae naufragio ereptis*, on jeden z pierwszych powinien był go nosić.”<sup>9</sup>

W portretowanych przez siebie postaciach szukał rysów naczelných. A gdy je odnajdywał, starał się je przedstawić w formule wyrazistej wyróżniającej się indywidualnymi cechami. W szkicu portretowym Zygmunta Szweykowskiego podkreśla wyjątkową skromność, a nawet surowość wobec samego siebie wybitnego badacza polskiego pozytywizmu. Pisząc o Konradzie Górskim wskazuje na jego wszechstronność, która wyraża się w zainteresowaniach historycznoliterackich, teoretycznych i metodologicznych. Julian Krzyżanowski zaś to niespotykane połączenie ogromnej

erudycji, fenomenalnej pamięci, niezwyklej pracowitości i talentu, uczony, który wymyka się z różnego rodzaju schematów, imponuje rozmachem, sztuką organizacji życia naukowego, energią ujawniającą się na różnych polach działalności. Jako portrecista umie Jankowski podpatrywać sytuacje, w których cechy osobowości odsłaniają się najwyraźniej.

Z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza Edmund Jankowski związany jest od chwili, gdy Towarzystwo wznowiło swą działalność po wojnie w Warszawie. Najpierw działał jako sekretarz Zarządu Głównego, potem jako wieloletni wiceprezes. Wszyscy, którzy uczestniczyli w zebraniach Zarządu, pamiętają dobrze rolę, jaką w nim odgrywał i troskę, jaką okazywał w sprawach organizacyjnych i naukowych. Niepokoił się o losy Zjazdów i konferencji, jakie Towarzystwo organizowało, dbał o wysoki poziom wydawnictw przez nie firmowanych, martwił się, gdy nadchodziły wiadomości o słabszej działalności poszczególnych oddziałów, bądź o trudnościach, jakie Towarzystwo na drodze swej napotykało. Jankowski odznacza się głębokim poczuciem odpowiedzialności, toteż każde najmniejsze niepowodzenie w życiu Towarzystwa przeżywał bardzo osobiście. Jako wiceprezes Towarzystwa nie lubił gry pozorów i efekciarstwa, cieszył się natomiast z dobrze pomyślanych właściwie przygotowanych sesji naukowych, które spełniały pożyteczną rolę w środowisku polonistycznym. Ale sobotnie zebrania w gabinecie profesora Jankowskiego nie ograniczały się do strony urzędowej. Kończyły się zwykle towarzyską rozmową, w której uczestnicy dzielili się wrażeniami z przeczytanych książek, informacjami z życia politycznego i literackiego. W rozmowach tych profesor Jankowski objawiał się jako czytelnik krytyczny, nieraz ostry w sądach, ale zachowujący przy tym poczucie taktu i dyskretny humor, który dodaje mu swoistego wdzięku.

W pięknym odczycie, jaki wygłosił na konferencji prezesów Towarzystwa w dniu 18 września 1977 r. w Częstochowie na temat roli tradycji w działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza wyłożył swoje *credo* w sprawach przyszłości i zadań, jakie przed nim stoją. Głęboko przekonany o niezbedności myśli humanistycznej w świecie cywilizacji technicznej Jankowski oświadczył, że „mimo różnych koniunkturalnych, lecz nie strukturalnych małych kryzysów i trudności — patrzmy ufnie w przyszłość na przedprożu drugiego stulecia”. Przywiązany do tradycji, do której odnosi się z szacunkiem, nie chce być jednak tradycjonalistą. Toteż komentując poetyckie porównanie, według którego jesteśmy jak biegacze, co przekazują sobie pochodnie, Jankowski wyjaśnia: „Gdy bieg trwa przez lat sto, pochodnia nie może być ta sama, co na początku biegu, ale meta docelowa musi pozostać ta sama”<sup>10</sup>.

Rezygnując ze stanowisk i godności w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza, profesor Edmund Jankowski nie odmawia pomocy i rady. Żywo interesuje się jego losami, cieszą go jego osiągnięcia, martwią niepowodzenia.

Dedykując Edmudowi Jankowskiemu kolejny zeszyt „Rocznika Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” pragniemy wyrazić — oprócz naszego uznania dla Jego osiągnięć naukowych, rozległej wiedzy i kultury literackiej, dla pracy włożonej w rozwój naszego Towarzystwa — słowa przyjaźni i głębokiego szacunku dla Jego postawy moralnej i stałości zasad, które Mu towarzyszą w pracy i życiu.

### Przypisy

<sup>1</sup> Zob. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Seria II. Opracował zespół pod redakcją Jadwigi Czachowskiej, t. 1, Warszawa 1977, s. 386 - 387.

<sup>2</sup> J. Iwaszkiewicz, *Ludzie żywi w: Rozmowy o książkach*, Warszawa 1968, s. 236.

<sup>3</sup> Tamże, s. 235.

<sup>4</sup> Tamże, s. 236.

<sup>5</sup> S. Lichański, *Portret Orzeszkowej w: Cienie i profile*. Warszawa 1967, s. 87.

<sup>6</sup> J. W. Gomulicki, „Rocznik Literacki” 1967. Warszawa 1969, s. 210.

<sup>7</sup> Tamże, s. 212.

<sup>8</sup> P. Hertz, *Szkoła pani Elizy w: Domena polska*. Warszawa 1961, s. 153.

<sup>9</sup> E. Jankowski, *Witold Suchołowski*. „Pamiętnik Literacki” LVIII: 1967, z. 3, s. 314 - 315.

<sup>10</sup> E. Jankowski, *Rola tradycji w działalności Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” XII: 1977, s. 130.